

Wójcik, Maria

Z historii Szkoły Prywatnej Pedagogiczno-Wychowawczej pod nazwą "Mariadwinek"

Przegląd Pruszkowski nr 1, 67-69

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z historii Szkoły Prywatnej Pedagogiczno-Wychowawczej pod nazwą „MARIADWINEK”

Już w pierwszej połowie XIX wieku w pedagogice polskiej poświęcano dużo uwagi zagadnieniom wychowania przedszkolnego. Jedną z największych orędowniczek wychowania przedszkolnego była Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa. Nawiązywała ona do spuścizny Jędrzeja Śniadeckiego i rozprawy o fizycznym wychowaniu dzieci. Przywiązywała wielką wagę do aktywności ruchowej dziecka. W 1890 r. opublikowała pracę pt. „Gry i zabawy towarzyskie w pokoju oraz wolnym powietrzu”. Zorganizowane formy ruchowe traktowała jako ważny czynnik wychowawczy, który kształci aktywność dziecka oraz nawyki i sposoby zachowania się.

Dzięki jej staraniom utworzono Towarzystwo Wychowania Przedшкоlnego, w którym w 1904 r. we wsi Pruszków pod Warszawą zorganizowano pierwsze seminarium dla wychowawczyń przedszkoli.¹

Szkoła Prywatna Pedagogiczno-Wychowawcza „Mariadwinek” (bo taką nazwę nosiła) mieściła się w dużym jednopiętrowym domu nieopodal dzisiejszego kościoła pruszkowskiego (autorka „Czerwonych zórz” nie precyzuje dokładnie adresu). Piętro było przeznaczone na sypialnie i pokoje wykładowe, parter zaś na jadalnię, bibliotekę i świetlicę, gdzie odbywały się zajęcia z gimnastyki, śpiewu i wieczory artystyczne.

W bliskim sąsiedztwie szkoły był plac, na którym wznosi się obecnie kościół pruszkowski. Na tym placu w niedzielę i święta uczennice szkoły pedagogicznej organizowały na świeżym powietrzu zabawy dla dzieci robotników.

Szkoła była dwuletnia i co roku kończyło ją piętnaście do osiemnaśtu uczennic.

¹ Wroczyński R., „Dzieje oświaty Polskiej 1795 - 1945” PWN W-wa, 1980 r. str. 152.

Dyrektorem szkoły była Jadwiga Dziubińska. Postanowiła, że w Pruszkowie spośród dzieci robotników wyszkoli kadre dla przyszłych wiejskich szkół i przedszkoli. Jak ważną była dla niej ta sprawa świadczy fakt, że dla mniej zamożnych dziewcząt ufundowała dwa stypendia po 150 rubli rocznie. Jednak mieszkańcy Pruszkowa niechętnie kierowali tam swe córki. Wokół szkoły powstała niesprzyjająca atmosfera. W połączeniu z brakiem kadry pedagogicznej spowodowało to przeniesienie szkoły w 1909 r. do Włoch pod Warszawą.²



Grupa ochraniarek w domu hr. Potulickiej. Wobec licznie zebranych osób ks. Gralewski dokonał poświęcenia nowoutworzonego zakładu dla kształcenia przyszłych kierowniczek ochronek wiejskich

Tygodnik Ilustrowany nr 27 z 1906 r.

Nazwa szkoły „Mariadwinek” powstała z połączenia dwóch imion Marii Radziwiłłowiczowej i Jadwigi Dziubińskiej. Maria była autorką pracy z zakresu wychowania przedszkolnego i żoną lekarza psychiatry z Tworek, Jadwiga Dziubińska zaś działaczką Związku Nauczycieli Ludowych. Ta ostatnia w dniu 1 października 1905 r. brała czynny

² Głodowska - Sampolska Wł. „Czerwone zorze” W-wa KIW, 1965 r. str. 28

udział w Tajnym Zjeździe zorganizowanym przez nauczycieli ludowych³.

Wykładała również na kursach rolniczych w Pszczelinie koło Warszawy, była propagatorką spółdzielczości w rolnictwie.

Spośród kadry pedagogicznej na wyróżnienie zasługiwała Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa, która wykładała metodykę wychowania przedszkolnego i doktor Rafał Radziwiłłowicz, cieszący się, jak twierdzi Władysława Głowska-Sampolska⁴, szacunkiem i sympatią wśród słuchaczek. Wykładał anatomię.

Oboje Radziwiłłowiczowie byli pierwowzorem bohaterów „Ludzi bezdomnych” Stefana Żeromskiego.⁵

W 1905 r. w domu hrabiny Potulickiej, w obecności licznie zebranych osób, ks. Gralewski dokonał poświęcenia nowootwartego zakładu dla przyszłych kierowniczek wiejskich przedszkoli.⁶

Ważnym wydarzeniem propagandowym był także artykuł i fotografia grupy „ochroniarek” zamieszczony w numerze 27 z 1906 r. „Tygodnika Ilustrowanego”.⁷

Trzeba przyznać, że zgodnie z tradycją, Pruszków również obecnie zajmuje niepoślednie miejsce w wychowaniu przedszkolnym.

3 Wojeński T. „Walka o szkołę Polską w okresie rewolucji 1905 r.” W-wa PZWS 1960 str.123

4 Głowska - Sampolska Wł. „Czerwone ...” str. 31

5 Głowska - Sampolska Wł. „Czerwone ...” str. 31

6 „Zdrowie” nr 9, 1905 r. str. 761

7 „Tygodnik Ilustrowany” nr 27 z 1906 r.